

# Kamocki, Janusz

---

## Z dziejów Działu Etnografii Pozaeuropejskiej Muzeum Etnograficznego w Krakowie

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 43/3-4, 87-110

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Janusz Kamocki*  
(Kraków)

## **Z DZIEJÓW DZIAŁU ETNOGRAFII POZAEUROPEJSKIEJ MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE<sup>1</sup>**

Najstarsze zbiory pozaeuropejskie, wchodzące dzisiaj w skład kolekcji Muzeum Etnograficznego w Krakowie, były z wielkim zainteresowaniem oglądane na dwu wystawach w roku 1886, zorganizowanych w ówczesnym Muzeum Techniczno-Przemysłowym: eksponowano tam zarówno zbiory syberyjskie Benedykta Dybowskiego, które przywiózł z zesłania, jak też zbiory z Kamerunu zdobyte przez pierwszą polską wyprawę afrykańską. Połowa tych zbiorów, będąca własnością Leopolda Janikowskiego, wystawiona w Warszawie stała się załącznikiem zbiorów późniejszego warszawskiego Muzeum Etnograficznego. Natomiast część eksponatów należąca do kierownika wyprawy, Stefana Szolc-Rogozińskiego, wzbogacona następnie zbiorami z drugiej jego wyprawy na wyspę Fernando Poo, pozostała w Krakowie.

Ówczesny Kraków, aczkolwiek na równi ze Lwowem był jednym z dwu większych miast polskich mających względne swobody polityczne i kulturalne, nie miał jednakże instytucji kompetentnych dla gromadzenia tego rodzaju kolekcji, toteż po okazjonalnym jedynie wystawieniu przeniesiono je do magazynów.

Sytuacja zmieniła się dopiero po powstaniu Muzeum Etnograficznego i po uzyskaniu przez nie pomieszczeń na Wawelu. Nie były to pomieszczenia wielkie, brakowało w nich miejsca na wiele rzeczy, ale – jak pisze Tadeusz Seweryn w swym artykule o Sewerynie Udzieli –:

„trzeba do celów porównawczych gromadzić okazy kultury ludowej narodów sąsiednich, a nadto dać wyraz myśli i działania naszych podróżników i uczonych, którzy przewędrowali Azję, Afrykę i Amerykę. Dyr. Udziela rzucił więc myśl utworzenia oddziału egzotycznego przy Muzeum Etnograficznym.

Wyzaczył nań dawną kaplicę Seminarium Duchownego im. św. Michała ze stiukowym Okiem Opatrzoności na stropie. Ubikacja ta miała wygląd okropny, bo właśnie tutaj, a nie gdzie indziej założyły wojskowe władze austriackie ustęp. Po odnowieniu tej sali umieszczono w niej cenne zbiory z Jawy, Sumatry i Borneo, zebrane przez prof. U.J. Mariana Raciborskiego, który przez kilkanaście lat był dyrektorem ogrodu botanicznego w Buitenzorg na Jawie. Znalazły się tu okazy z Mongolii, zdeponowane przez P.Ak.Um., a zebrane przez prof. Talko-Hryncewicz; dalej zbiory z Japonii, Chin, Korei, przedmioty odnoszące się do kultury materialnej Samojedów, Ainów, Aleutów, Indian z nad Amazonki. Weszły tu depozyty m. Krakowa, okazy z Kamerunu, zebrane przez sławnego Szolc-Rogozińskiego oraz syberyjskie zbiory dra Benedykta Dybowskiego, przyjaciela i współpracownika Jana Czernskiego, chluby Twa Geograficznego w Irkucku, zesłanego w sądady po r. 1863. Zebranie w jedną całość prac tych zasłużonych ludzi stawało się obowiązkiem względem przeszłości.”<sup>2</sup>

Sala zbiorów egzotycznych została zamknięta na parę lat przed wojną na skutek zagrożenia stropu i już nie doczekała się przeniesienia do nowego gmachu muzealnego na Wawelu do budynku nr 9.

Zbiory pozaeuropejskie niestety nie zawsze miały pełną dokumentację, toteż przy późniejszych opracowaniach niejednokrotnie zdarzały się pomyłki. Najwięcej chyba kłopotów sprawiła afrykańska kolekcja zarejestrowana jako „zbiory Bronisława Piłsudskiego”, specjalisty od Ainów, który nigdy nie był w Afryce. Dopiero z czasem udało się odtworzyć historię tej kolekcji: były to zbiory kameruńskie Stefana Szolc-Rogozińskiego, przekazane przezeń Akademii Umiejętności w Krakowie, a następnie przez Akademię przekazane w depozyt Muzeum Etnograficznemu. Sam protokół przekazania podpisał Bronisław Piłsudski – będący wówczas sekretarzem Akademii – stąd w aktach Muzeum Etnograficznego znalazła się błędna informacja o Bronisławie Piłsudskim jako ofiarodawcy kolekcji, a brakowało danych o właściwym pochodzeniu eksponatów.

Wojna przerwała działalność Muzeum i zmusiła je do opuszczenia pomieszczeń wawelskich, zaś po wojnie, mimo uzyskania lokalizacji na Wawelu, Muzeum nie zostaje tam umieszczone<sup>3</sup>. Wreszcie, po długim okresie starań, uzyskano pomieszczenie w dawnym ratuszu kazimierzowskim na placu Wolnica, gdzie również zostały złożone zbiory egzotyczne. W pierwszych latach po wojnie nie było mowy o ich wystawieniu, cała troska zajmujących się nimi pracowników musiała koncentrować się na zakonserwowaniu zbiorów po zniszczeniach wojennych, a w wielu przypadkach na ich zidentyfikowaniu. Podobnie jak i inne kolekcje muzealne schowane w 1939 r. do skrzyń, przez lata przechowywane w nieodpowiednich warunkach, wymagały po wojnie oczyszczenia i konserwacji. Nie wszystko zresztą dało się uratować: wiele wspaniałych futer syberyjskich straciło włos, a niektórych eksponatów nie można było się doszukać. Przeprowadzaną inwentaryzację w wielu przypadkach utrudniał brak przedwojennej ewidencji, a także

zbutwienie wielu kartek inwentaryzacyjnych, przymocowanych do eksponatów, uniemożliwiało wielokrotnie ich odczytanie, toteż sporo eksponatów musiano oznaczać na wycucie, mając tylko nadzieję, że późniejsze badania pozwolą na wykrycie błędów i na ich poprawienie. Ale – co najważniejsze – eksponaty istniały.

Zaledwie część z nich była wypakowana, gdy muzeum w końcu 1951 roku udostępniało już swe zbiory studentom i pracownikom naukowym. W końcu 1951 roku Aleksandra Jacherówna (późniejsza Tyszkowa) robi pierwszą wystawę dla studentów etnografii UJ. Wystawa – to może za duże słowo: eksponaty leżały na stołach i płytach sklejk, ale, mimo braku jakiegokolwiek sprzętu ekspozycyjnego, wystawa ta dawała przekrój wszystkich kręgów kulturowych, reprezentowanych w zbiorach Muzeum i stanowiła doskonale uzupełnienie wykładów profesora Kazimierza Moszyńskiego. Pokaz ten był później parokrotnie wznawiany, jednakże tylko częściowo, ograniczając się do pewnych grup etnograficznych, w zależności od konkretnego zapotrzebowania katedry.

Niebawem jednak nad tymi zbiorami zaczęły gromadzić się chmury. W Ministerstwie Kultury i Sztuki powstała koncepcja nowej organizacji muzeów etnograficznych w Polsce: muzea te miały się ograniczyć do posiadania wyłącznie zbiorów polskich, a więc właściwie miały zostać zdegradowane do roli regionalnych muzeów, a wszystkie zbiory pozaeuropejskie miały zostać zgromadzone w Warszawie, gdzie organizowano jedyne – według tego projektu – na całą Polskę Muzeum Kultur Ludowych. Wprawdzie Warszawa, po spaleniu się we wrześniu 1939 r. Muzeum Etnograficznego, nie posiadała żadnych zbiorów, ale to nie stanowiło problemu: wszystkie muzea polskie, które posiadały zbiory pozaeuropejskie miały je oddać Warszawie. I pokornie oddawały. Także i krakowskie muzea dostały takie polecenia – ale tu sprawa skomplikowała się: Muzeum Narodowe – które przejęło zlikwidowane Muzeum Przemysłowo-Techniczne – przekazało jego bogate zbiory po Rogozińskim i innych podróżnikach, zrobiło to nawet chętnie, pozbywało się bowiem w ten sposób kolekcji, które nie leżały w jego profilu. Natomiast profesor Tadeusz Seweryn, dyrektor Muzeum Etnograficznego, postanowił walczyć o utrzymanie całości zbiorów muzealnych. Wezwał mnie do siebie i zawiadomił, że jestem mianowany kierownikiem wyodrębnionego działu kultur egzotycznych (później zmieniono nazwę na kultury pozaeuropejskie, aby wg modnych ówczesnie poglądów „nie obrażać” mieszkańców innych kontynentów), wprawdzie bez dodatku funkcyjnego, ale za to z datą nominacji wcześniejszą o parę miesięcy oraz polecił natychmiast zorganizować kolejną wystawę dla potrzeb studentów etnografii. Początkowo wraz z Zdzisławem Szewczykiem zajmowaliśmy się wszystkimi magazynami, z czasem jednak zaczęliśmy się dzielić pracą. Wprawdzie nadal wszelkie prace prowadziliśmy wspólnie, ale Szewczyk przede wszystkim zajmował się polską kulturą materialną, a ja w większym stopniu zbiorami egzotycznymi. Równocześnie Uniwersytet, zwłaszcza prof. Kazimierz Moszyński jako kierownik Katedry Etnografii Słowian, słał pisma do Ministerstwa Kultury i Sztuki z informacją, że zbiorów egzotycznych nie można



odbierać Muzeum Etnograficznemu, gdyż są konieczne dla potrzeb procesu edukacyjnego studentów etnografii i nauk pokrewnych. Oczywiście ministerstwo ponownie nakazywało oddanie zbiorów Warszawie, od czego jednak z kolei Seweryn się odwoływał. „Przepychanka” trwała parę lat, w końcu jednak koncepcja zorganizowania tylko jednego w Polsce muzeum, mającego prawo do gromadzenia zbiorów egzotycznych upadła. Muzea, które uprzednio oddawały swe eksponaty warszawskiemu Muzeum Kultur Ludowych, teraz zażądały ich zwrotu. Krakowskie Muzeum Narodowe nie było wprawdzie tym zainteresowane, przeciwnie, było po cichu zadowolone, że problem tych zbiorów sam niejako się rozwiązał, lecz teraz krakowskie Muzeum Etnograficzne przeszło do ofensywy. W dawnych zbiorach Muzeum Przemysłowego znajdowało się wiele eksponatów, uzupełniających nasze kolekcje. Chociażby zbiory Rogozińskiego, podzielone swego czasu zupełnie sztucznie pomiędzy te dwa muzea. Wykorzystaliśmy nasze dobre układy międzymuzealne, Bolesława Kołodziejowa, opiekująca się zbiorami dawnego Muzeum Przemysłowego, wystąpiła do dyrekcji Muzeum Narodowego o zgodę na przekazanie nam zbiorów egzotycznych. Podpisano odpowiednie dokumenty – i zażądaliśmy od Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie (w które przekształciło się Muzeum Kultur Ludowych) zwrotu depozytu, już nie Muzeum Narodowemu, lecz Muzeum Etnograficznemu w Krakowie.

Nie była to sprawa prosta, niektórych eksponatów nie dało się odnaleźć, kilka zostało przekazanych w dalszy depozyt do Kalisza, jako miasta rodzinnego Stefana Szolca-Rogozińskiego<sup>4</sup>, niektórych nie chciano zwrócić, tłumaczono, że niepodobna, aby w muzeum stołecznym, a więc centralnym, nie było eksponatów z wyprawy Rogozińskiego, ale ostatecznie zbiory powróciły do Krakowa. A kontakty z Muzeum Narodowym dalej owocowały przekazywaniem kolejnych partii zbiorów pozaeuropejskich (zresztą polskich, z dziedziny rzemiosła ludowego, również).

Tendencje władz do likwidowania krakowskich zbiorów pozaeuropejskich nie tworzyły klimatu sprzyjającego zbyt ostentacyjnemu chwaleniu się nimi i prezentowaniu ich szerszej publiczności, a ponadto w budynku przy placu Wolnica nie było warunków na stałe eksponowanie egzotyki – Muzeum musiało przede wszystkim pokazać kulturę rodzimą, jedynie więc wypożyczyło swe eksponaty na wystawę „Sztuka Tybetu” krakowskiemu oddziałowi Stowarzyszenia Historyków Sztuki, który w swoim lokalu przy Rynku Głównym regularnie urządzał różne wystawy, zazwyczaj malarskie, czasem jednak chciał zapoznać krakowian także i ze sztuką pozaeuropejską. W roku 1959, Stowarzyszenie organizuje wystawę „Teatr, broń i batiki jawajskie”, na którą złożyły się zarówno eksponaty ze zbiorów Muzeum Etnograficznego (broń i lalki teatralne), jak i Muzeum Narodowego (batiki).

Wystawa wzbudziła zainteresowanie, zgłaszały się różne muzea regionalne, zwłaszcza z terenów śląskich, z prośbą o zorganizowanie podobnych wystaw dla nich. Następną wystawę sztuki jawajskiej organizuje już samo Muzeum Etnograficzne i złożyły się na nią już tylko własne zbiory; wydano mały folderek drukowany na posiadanych ścinkach papieru drukarskiego<sup>5</sup>. Ponieważ wystawę tę

dostosowano do koczowniczych warunków wystaw objazdowych, skonstruowano dla niej specjalny sprzęt ekspozycyjny, rozbierany i rozkręcany, łatwy do przewożenia, na którego wykonanie zużyto resztki po dawnych ciężkich gablotach wystawowych. Wystawę otwarto 4 kwietnia 1962 w Raciborzu, a następnie w latach 1963–1967 eksponowano ją w Prudniku, Będzinie, Gliwicach, Zabrze, Bytomiu, Częstochowie, w Bielsku-Białej, Tarnowie, Sandomierzu, Tomaszowie Mazowieckim i w Łodzi, w Sieradzu i w Opolu, a w nowej wersji w roku 1975 w Brzegu nad Odrą, w 1977 w Toruniu i w Grudziądzu<sup>6</sup>.

Również w lokalu Stowarzyszenia Historyków Sztuki w roku 1951 zorganizowaliśmy pierwszą po wojnie wystawę naszych zbiorów afrykańskich (oczywiście, poza wspomnianymi już wystawkami dla studentów), tym razem już czysto etnograficzną, od razu pomyślaną jako wystawa objazdowa. Skądinąd miała ona duże znaczenie dla historii Muzeum. Do ekspozycji wypożyczono ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie kilkanaście eksponatów pochodzących z kolekcji zebranej przez Rogozińskiego (głównie ceramika i wyroby z kości). Wspólna ekspozycja tych zbiorów zapoczątkowała późniejszą akcję zdążającą do przekazania Muzeum Etnograficznemu najpierw całości zbiorów Rogozińskiego, a następnie w ogóle wszystkich zbiorów etnograficznych, pozostających w posiadaniu Muzeum Narodowego, a nie leżących w jego profilu. Przy okazji tej wystawy został wydany pierwszy nasz katalog wystawy kultur pozaeuropejskich pod tytułem *Sztuka Kamerunu*<sup>7</sup> (dopiero późniejsze badania wykazały, że nie wszystkie eksponaty pokazane na tej wystawie pochodziły z kameruńskiej kolekcji Rogozińskiego, jak również i to, że umieszczona na okładce rzeźba pochodziła z zupełnie innego kręgu kulturowego). Po ekspozycji w Krakowie wystawa w latach 1971–72 została wypożyczona muzeom w Raciborzu, Gliwicach, Bytomiu, Chorzowie, Cieszynie, Pszczynie, Zabrze, Prudniku, Częstochowie i w Bielsku Białej. W tych dwu ostatnich miejscowościach obie wystawy objazdowe były eksponowane równocześnie pod wspólnym tytułem „Sztuka Jawy i Kamerunu”<sup>8</sup>.

Na bazie zbiorów kameruńskich, uzupełnionych jednak także innymi eksponatami afrykańskimi (głównie z kolekcji Romana Stopy), została w roku 1965 zorganizowana w muzeum niewielka wystawa związana z ogólnopolską naukową sesją afrykanistyczną, a w roku 1960, niektóre z naszych eksponatów, były wypożyczone na wystawę „Oto Afryka” organizowaną przez Stanisława Mycielskiego (przedwojennego polskiego konsula w Afryce Południowej) początkowo w krakowskim Klubie Oficerskim, a następnie, jako wystawę objazdową, w Nowej Hucie i w wielu miastach Polski.

Podczas gdy *Sztuka Kamerunu* nie wzbudziła zainteresowania w krajach, których wystawa dotyczyła – na listy wysłane do obu Kamerunów (w tym okresie Kamerun francuski, jak i angielski tworzyły jeszcze osobne państwa) nawet nie dostaliśmy odpowiedzi – to ambasada Indonezji w Polsce od razu zorientowała się, że nasza wystawa wspaniale reklamuje kulturę ich kraju. Na wystawę w Raciborzu przyjechał przedstawiciel ambasady, na otwarcie wystawy w Prudniku

przyjechała oficjalna delegacja. Miasteczko „oszałało z wrażenia” ostatni raz tej miary gości mieli chyba w XVII w., gdy Sobieski ciągnął ma Wiedeń. Delegację (młody pracownik ambasady i dwu studentów indonezyjskich z Warszawy w charakterze tłumaczy) na dworcu witwały dzieci z kwiatami, nad jej snem w hotelu czuwał specjalnie ściągnięty z województwa funkcjonariusz bezpieczeństwa. A cała pompa naprawdę została zorganizowana w celu obrony wchodzącego w skład muzeum fragmentu murów miejskich. Miejscowe władze chciały je zburzyć, kierownik muzeum rozpaczliwie bronił, lecz jego głos nie liczył się w miejscowym środowisku politycznym. Po tym wernisażu i po zachwytach gości na temat świetnego stanu tutejszych zabytków (oczywiście goście byli specjalnie poproszeni o te zachwyty) miejscowi notable nagle zapalali wielką troską o świadectwa starożytności miasta...

Nawiązanie dobrych stosunków z ambasadą Indonezji ułatwiło konserwację i inwentaryzację kolekcji jawajskiej, gdyż mieliśmy problemy z lalkami jawajskiego teatru „wajang golek”. Przy pośpiesznym pakowaniu ich w 1939 roku nie zadbano, aby ruchome głowy lalek były przymocowane do właściwych tułowi, karteczki informacyjne poodpadały i nasza pracownia konserwatorska przy oczyszczaniu łączyła głowy i tułowia według własnego uznania – wobec czego Indonezyjczycy zwrócili uwagę na liczne pomyłki. Stały kontakt z ambasadą pozwolił na właściwą rekonstrukcję zbioru.

W tym okresie nawiązał z naszym muzeum kontakt Andrzej Wawrzyniak – dyplomata, pracujący w Ambasadzie polskiej w Djakarcie, zapalony zbieracz i kolekcjoner sztuki indonezyjskiej. Jego dom w Warszawie był prawdziwym muzeum. Zbiory, które posiadał, były wystarczające jako baza do utworzonego w późniejszym czasie Muzeum Nusantary (obecnie Muzeum Azji i Pacyfiku) w Warszawie. Powstał projekt zorganizowania wspólnie wielkiej wystawy sztuki indonezyjskiej. Na wystawę użyczyło lokalu Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (najpierw w siedzibie przy placu Szczepańskim, a następnie w lokalu wystawowym w Nowej Hucie), zbiory pochodziły z czterech muzeów: Etnograficznego i Narodowego z Krakowa, Państwowego Muzeum Etnograficznego z Warszawy, Muzeum w Kórniku oraz – najwięcej chyba – od jednej osoby prywatnej: właśnie od Andrzeja Wawrzyniaka<sup>9</sup>.

W ostatniej chwili wydawało się, że wystawa nie dojdzie do skutku. Był to rok 1966, w Indonezji wybuchła rewolucja. Prezydent Sukarno został odsunięty od władzy, a Indonezję uznano za kraj antykomunistyczny, którego sztuki wystawiać w PRL-u nie należy. Cóż, trzeba było zrobić parę posunięć kosmetycznych, zmieniono nawę wystawy na „Sztuka Mórz Południowych” (wprawdzie brzmiało to bardzo z niemiecka, „Südsee” to typowe niemieckie określenie), dodaliśmy na końcu wystawy w małej salce nieco eksponatów z Melanzji i Polinezji, wspólnie z Towarzystwem Sztuk Pięknych w Krakowie wydano katalog<sup>10</sup> – i wystawa, plastycznie opracowana przez Leszka Wajdę uroczyście została otwarta. Oczywiście

z udziałem Ambasady Indonezyjskiej, bo przecież ambasad państw polinezyjskich czy melanezyjskich w Polsce nie było.

W dwa lata później, w roku 1968, już bez kłopotów natury politycznej można było wystawić w Krakowie sztukę balijską, ze zbiorów A. Wawrzyniaka, a następnie na prośbę Ambasady Indonezyjskiej, chcącej zaznaczyć jakoś obecność Indonezji na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, została otwarta w gmachu poznańskiego Muzeum Archeologicznego, w roku 1968, wystawa „Sztuka Indonezji” firmowana przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie i Ambasadę Indonezji, z dwujęzycznym polsko-angielskim katalogiem<sup>11</sup>. Mimo stosunkowo niewielkiej przestrzeni (ekspozycję zorganizowano jedynie w dwóch salach przeznaczonych na wystawy czasowe) na wystawie tej były eksponowane najlepsze zbiory z całej Polski zarówno muzealne (z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie) jak i prywatne (zbiory Ambasady Indonezji, prywatna kolekcja ambasadora Indonezji, p. Tengku Maimun Habsjah, który w tym przypadku wy- pożyczył własną broń rodową, zbiory pozostałe po Michale Siedleckim, eksponaty Andrzeja Wawrzyniaka, Magdaleny Gierowskiej i Janusza Kamockiego). Cała praca przy organizacji wystawy spoczywała na barkach pracowników Muzeum Etnograficznego, głównie konserwatora muzealnego i autorki oprawy plastycznej, mgr Zofii Peszat i komisarza wystawy, dr Janusza Kamockiego. Natomiast koszty wydania katalogu, jak również organizacja uroczystego wernisażu obciążły Ambasadę.

Na wystawie tej znalazły się także przedmioty zebrane na Jawie przez Michała Siedleckiego. W następnym roku, córka Siedleckiego, Ewa Siedlecka-Kotulowa, w imieniu swoim i swego brata, przekazała pozostałe po ojcu zbiory indonezyjskie i egipskie naszemu Muzeum. W 30 rocznicę aresztowania przez Niemców profesorów UJ (jak wiadomo, prof. Siedlecki zmarł w obozie w Schsenhausen) Muzeum Etnograficzne udostępniło je publiczności na specjalnej, okolicznościowej wystawie.

W wyniku bliskiej współpracy Indonezyjczycy proponowali mi wyjazd do Indonezji celem pogłębienia znajomości tamtejszej kultury, jednakże w realnych warunkach było to niemożliwe – nie miałem w tamtym okresie najmniejszych szans na uzyskanie paszportu. Sytuacja zmieniła się dopiero wtedy, gdy Andrzej Wawrzyniak uzyskał w Djakarcie od indonezyjskiego Ministerstwa Kultury państwowe stypendium dla mnie, na wyjazd naukowy do Indonezji – w tej sytuacji władzom nie wypadało odmawiać wydania paszportu. Wyjazd do Indonezji w roku 1970 zaowocował powiększeniem się zbiorów o wiele eksponatów. Przybyły dwie stare jawajskie rzeźby kamienne, prawie kompletny zbiór eksponatów z wyspy Palue (brakowało tylko łodzi i krosien tkackich), parę okazów sztuki balijskiej, rodzaj sań używanych do wyścigów byków na Madurze, eksponaty jawajskie zbierane z myślą o uzupełnieniu kolekcji Raciborskiego oraz kompletne wyposażenie jakie posiada plemię Kubu. Ten ostatni zbiór liczył zaledwie kilka przedmiotów (kultura materialna Kubu jest bardzo uboga), ale za to jest jedyną taką kolekcją na świecie.

Wyjazd ten (jak i wszystkie następne) był możliwy między innymi dlatego, że dział etnografii pozaeuropejskiej powiększył w roku 1970 swą obsadę – dłuższe nieobecności szefa już nie musiały odbijać się na normalnej pracy, a trzeba dodać, że w miarę upływu czasu dział ten rozrastał się. Przybywały nowe eksponaty. Trzeba było zatem zorganizować magazyn, w którym zbiory byłyby uporządkowane i dostępne dla studentów, coraz częściej odbywających praktyki właśnie w dziale etnografii pozaeuropejskiej. Wykorzystano w tym celu stare, oszklone szafy, w których ongiś były wystawione stroje ludowe. Po dorobieniu w nich półek i ustawieniu po obu stronach korytarza na III piętrze, można było zorganizować stałą wystawę magazynową. Przy organizacji tej wystawy pomagali zarówno koledzy muzealni, jak i praktykanci. Wśród nich była studentka etnografii Uniwersytetu w Poznaniu – Maria Gołuchowska (późniejsza Zachorowska), która potrafiła wykazać inicjatywę, przy czym była bardzo pracowita i starała się wprowadzić porządek na powierzonym sobie odcinku, co nie zawsze było łatwe. A że już od pewnego czasu było wiadomo, że do działu trzeba będzie przyjąć asystenta, zaproponowano jej to stanowisko. Nie było problemów mieszkaniowych, bo miała w Krakowie rodzinę, a dla działu było bardzo ważne, aby asystenturę objął ktoś, kto mógłby równoważyć bałaganiarskie usposobienie szefa.

Tymczasem powiększyły się również prywatne zbiory Wawrzyniaka, nie mieściły się już w jego domu w Warszawie, częściowo więc zdeponował je w magazynie Muzeum Etnograficznego, które zorganizowało zarówno z tych zbiorów, jak i ze swoich szereg wystaw eksponowanych w latach 1972–1973 w Bytomiu, Częstochowie, Tomaszowie Mazowieckim, Wieluniu, Pabianicach, Raciborzu i Żywcu<sup>12</sup>. Największą wystawę tego typu pod tytułem „Broń Indonezji” – całkowicie ze zbiorów Andrzeja Wawrzyniaka – zorganizowały w roku 1974 wspólnie Muzeum Etnograficzne i Muzeum Narodowe w Krakowie (katalog autorstwa Marii Dzieduszyckiej i Janusza Kamockiego wydały wspólnie oba muzea)<sup>13</sup>. Wystawa ta była bardzo pracochłonna, organizowały ją ekipy obu muzeów, pod opieką Zofii Alberowej i Janusza Kamockiego, korzystających z konsultacji naukowych Andrzeja Wawrzyniaka. Oprawa plastyczna była dziełem Marii Koszyńskiej. Ostatnią z serii zamiejscowych wystaw poświęconych sztuce ludów Indonezji była „Sztuka wyspy Bali”, już całkowicie z zasobów własnych krakowskiego Muzeum Etnograficznego, eksponowana w roku 1980 w Białymstoku<sup>14</sup>.

Przy organizowaniu wystaw objazdowych przestrzegano zasady, że przy odbieraniu wystawy z jednego muzeum i przy przekazywaniu jej następnemu, zawsze był obecny pracownik merytoryczny Muzeum Etnograficznego. Jedyne raz dyrekcja Muzeum nie udzieliła zgody na wyjazd nikomu poza kierowcą samochodu – i był to też jedyny przypadek, gdy w tajemniczy sposób zginęło kilka eksponatów z kolekcji Wawrzyniaka. Muzeum oddające wystawę przekazało ponoć zbiory w komplecie, w muzeum przyjmującym stwierdzono braki. A załadowany samochód stał przez noc pod domem kierowcy. Kiedy nastąpiła zguba czy kradzież

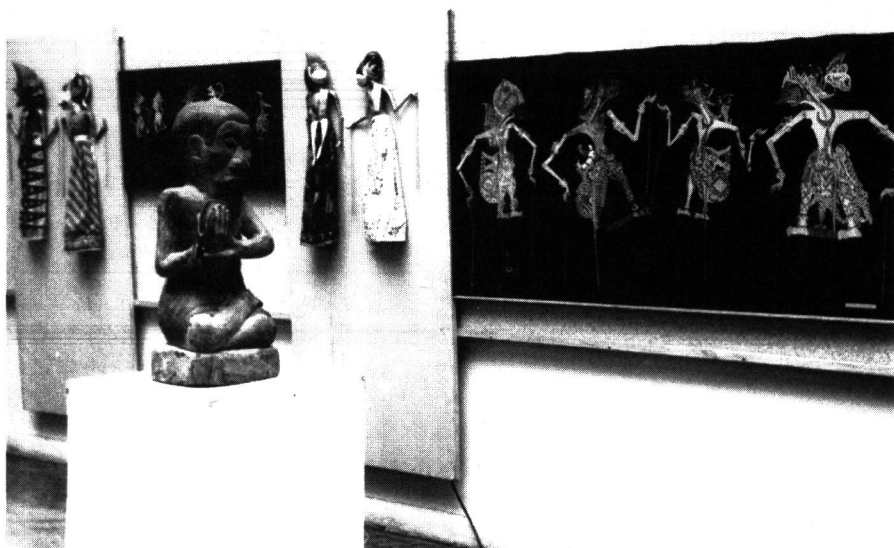
– nie wiadomo. Wprawdzie Wawrzyniak nie zgłaszał żadnych reklamacji, ale przy następnych wystawach już problemu z delegacjami nie było.

Zbiory działu egzotyki wzbogacały się też i o inne kolekcje. W wyniku różnych przekazów powojennych trafił do Muzeum Etnograficznego bogaty zbiór łyżek z różnych części świata, zebranych przez Cecylię Chrzanowską. Przekazaną nam zupełnie bezsensownie kopię półbrozi rycerskiej „przehandlowaliśmy” krakowskiemu Muzeum Historycznemu za – z kolei im niepotrzebną – zbroję japońską. Później, w roku 1964 Muzeum Historyczne przekazało nam dodatkowo 64 okazy broni afrykańskiej i azjatyckiej, które także dostały się tam przypadkowo i nie pasowały do reszty kolekcji). W 1958 Muzeum im. Sikorskiego w Wielkiej Brytanii przekazało nam swe zbiory etnograficzne. Zbiory te przywiózł do Polski Jarosław Sagan, żołnierz II Korpusu, zapalony kolekcjoner, który dbał – przy pomocy komendy Korpusu – o wzbogacenie muzeów polskich po wojnie zbiorami z ziem, na których Korpus formował się i walczył. Znaczną część tych zbiorów stanowiły okazy archeologiczne, które naturalnie trafiły do Muzeum Archeologicznego, Muzeum Etnograficzne dostało dwie kolekcje: ściśle etnograficzną z Afryki i z Małej Azji oraz kolekcję wykopaliskowej drobnej ceramiki z Egiptu. Właściwie dla nas była przeznaczona tylko pierwsza z tych kolekcji, drugą mieliśmy traktować jak depozyt, gdyż były to przedmioty przeznaczone dla Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Byliśmy ustnie poinformowani, że mamy je przekazać lwowskiej uczelni, gdy tylko Lwów powróci do Polski. Następną partię eksponatów, zebranych w Afryce i Małej Azji przez żołnierzy II Korpusu, przekazano nam w 1958 r. za pośrednictwem Muzeum Narodowego w Warszawie. Zorganizowana z tych zbiorów wystawa została wystawiona w latach 1965–67 w Sandomierzu, Bytomiu, Gliwicach, w Zabrze<sup>15</sup>, Bielsku-Białej i w Raciborzu. Wszędzie budziła duże zainteresowanie nie tylko swą treścią etnograficzną (znalazły się na niej zresztą, obok bezcennych eksponatów – jak np. wykonany w Zanzibarze przenośny tron używany w Afryce Wschodniej przez władców murzyńskich – przedmioty o charakterze pamiątkowym), ale i jako ciekawy przyczynek do historii lat wojny. Widzów, a zwłaszcza młodzież, zaskakiwała okoliczność, że żołnierze polscy w okresie wojny nie tylko walczyli o Polskę ale, gdy tylko było to możliwe, gromadzili zbiory z myślą o oddaniu ich do muzeów w ojczyźnie.

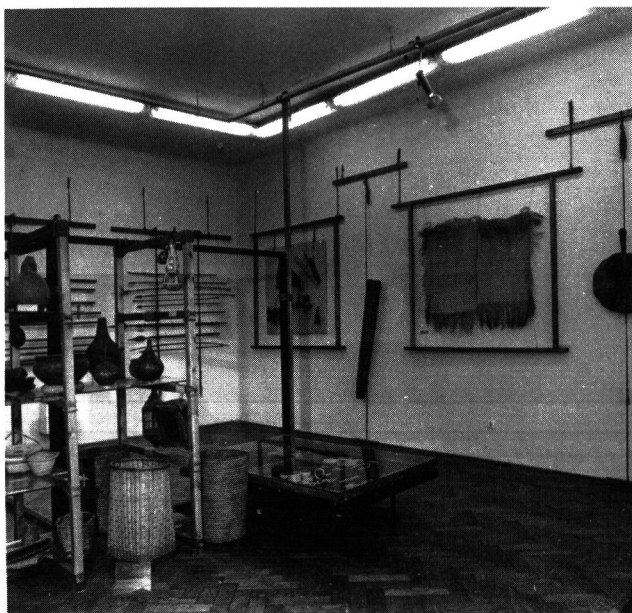
Pewnego rodzaju ciekawostką jest fakt, że gdy w jednym z muzeów śląskich ukradziono z tej wystawy niektóre eksponaty (prawdopodobnie sprawcami byli młodzi chłopcy, którzy nie umieli oprzeć się pokusie posiadania autentycznych strzał murzyńskich), na ogłoszony apel prasowy odpowiedź przyszła już następnego dnia: skradzione strzały zostały podrzucone do muzeum.

W roku 1967 Muzeum w Pocatello (stan Idaho w USA) za pośrednictwem znanego badacza Ameryki Południowej polskiego pochodzenia, Borysa Malkina, zwróciło się do nas z propozycją zamiany zebranej przezeń kolekcji południowoamerykańskiej na ubiory krakowskie. Nawiązany przy tej okazji kontakt z Malkinem przemienił się w serdeczną przyjaźń, w wyniku której Malkin przekazywał przy





Ryc. 1. Wystawa w stulecie wyprawy Stefana Szolc-Rogozińskiego.  
1984. Fot. Jacek Kubiena.

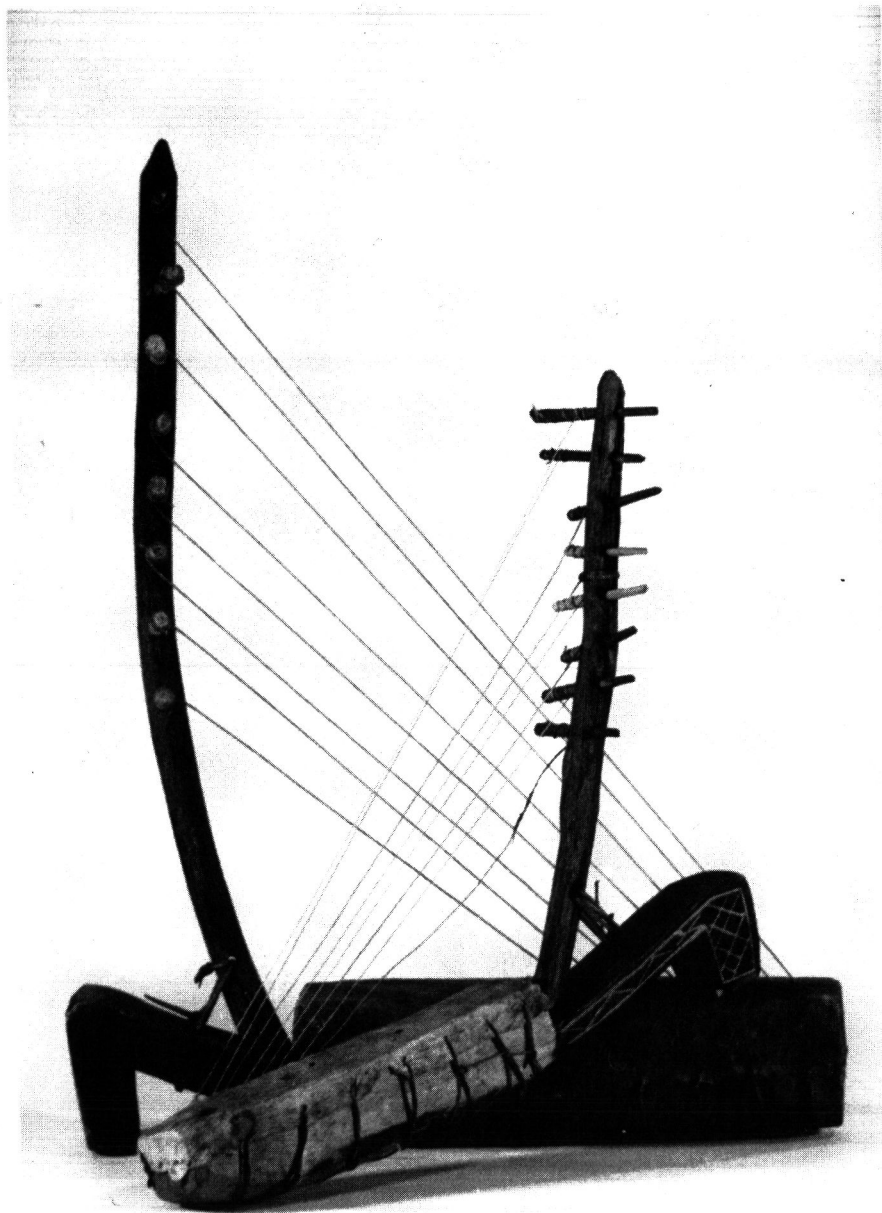


Ryc. 2. Wystawa „Sztuka Mórz Południowych”.  
1966. Fot. Michał Maśliński.





Ryc. 3. Wystawa „Sztuka tybetańska”.  
1987/88. Fot. Jacek Kubiena.



Ryc. 4. Instrumenty muzyczne z Afryki Zachodniej. Grupa etniczna Fang.  
Z darów Stefana Szolc-Rogoziańskiego. Fot. Jacek Kubiena.



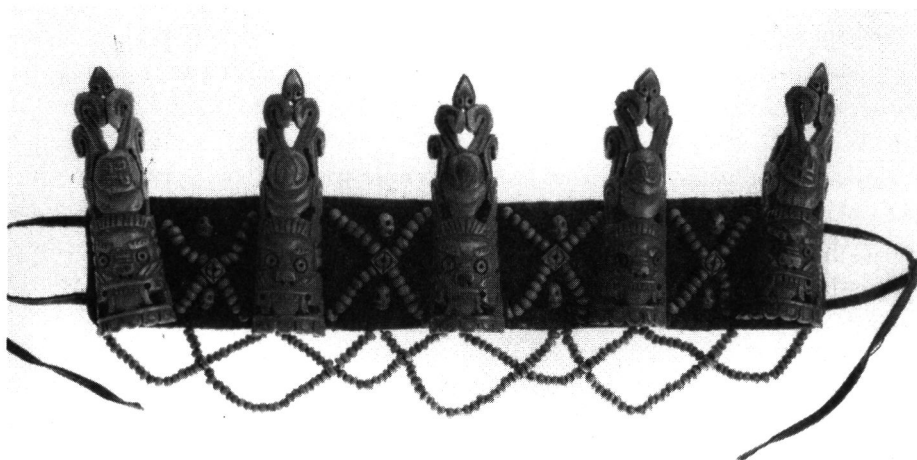
Ryc. 5. Kuklanka (płaszcz z futra). Kamczatka. Grupa etniczna Itelmeni.  
Z darów Benedykta Dybowskiego. Fot. Jacek Kubiena.



Ryc. 6. Statek czarownika. Kolumbia. Grupa etniczna Noanama.  
Z darów Borysa Malkina. Fot. Jacek Kubiena.



Ryc. 7. Tarcza. Tanzania. Grupa etniczna Masajowie.  
Z darów Stanisława Znatowicza. Fot. Jacek Kubiena.



Ryc. 8. Korona używana przez mnichów w czasie obrzędowych tańców.  
Grupa etnograficzna Tybetańczycy.  
Zakupiona od Marka Kalmusa. Fot. Jacek Kubiena.

okazji swych kolejnych wypraw badawczych krakowskiemu muzeum etnograficznemu bogate kolekcje, obrazujące całokształt kultur różnych plemion indiańskich Ameryki Południowej. Kolekcje te muzeum czasem kupowało od niego za stosunkowo niewielkie pieniądze, a znaczną ich część oraz zdjęcia otrzymywało w darze. Za swą działalność na rzecz naszego muzeum Malkin został odznaczony złotą odznaką „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”.

W roku 1977 zorganizowano z kolekcji Borysa Malkina oraz z jego bogatego zbioru fotograficznego, przekazanego również naszemu muzeum, wystawę „Indianie Ameryki Południowej”<sup>16</sup>, eksponowaną w latach 1984–85 również w Tarnowie<sup>17</sup> i w Bielsku-Białej.

Świetnie zaowocowała również znajomość z polskimi Werbistami, aczkolwiek zaczęła się od przyjęcia należących przed wojną do niemieckich Werbistów zbiorów w Nysie. Muzea niektórych miast śląskich, z którymi nawiązaliśmy bliskie kontakty przy okazji organizowania u nich naszych wystaw (Gliwice, Racibórz, Opole), chętnie przekazywały nam niewielkie kolekcje pochodzące z byłych kolonii niemieckich, znajdujące się w ich zbiorach. Kolekcje te nie posiadały dokumentacji, prawdopodobnie były to pamiątki po mieszkających ongiś na tych terenach dawnych cesarskich oficerach bądź urzędnikach kolonialnych. Zbyt małe by mogły stanowić oddzielną ekspozycję, a wymagające normalnego

opracowania i konserwacji, stanowiły w niewielkich muzeach regionalnych balast, którego chętnie się pozbywano. Historia zbiorów, jakie przekazało nam muzeum w Nysie, była nieco inna. Przed wojną znajdował się tam dom należący do zakonu OO Werbistów. Zakon ten, nastawiony na prowadzenie misji, organizował przy swoich seminariach muzea etnograficzne z eksponatów zebranych przez misjonarzy i prawdopodobnie te zbiory, a raczej tylko ocalała ich część, znalazły się w tamtejszym muzeum, a następnie przejęło je Muzeum Etnograficzne. Po wojnie polscy Werbiści stworzyli prężny ośrodek w swym seminarium w Pieniężnie, przy którym zaczął powstawać gabinet etnologiczny z przedmiotów przywiezionych przez polskich misjonarzy. Zbiory rozrastały się i – gdy nastąpiła konieczność przekształcenia ich w prawdziwe muzeum – poproszono Janusza Kamockiego o pomoc merytoryczną. Dobre stosunki z Werbistami zaowocowały powiększeniem naszych zbiorów – zwłaszcza cenną kolekcję przekazał nam o. Ernest Golly, prowadzący misję na Nowej Gwinei<sup>18</sup>. Nowogwinejskie zbiory Gollego były w latach 1966–1967 eksponowane na niewielkich wystawach w klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie, w muzeum w Olkuszu i w Tarnowie oraz w klubie studenckim „Karlik” w Krakowie.

Ciekawa też była historia zbiorów rodziny Malhomme. Po swojej krewnej, Zofii Piramowicz, polskiej malarce mieszkającej w Paryżu, odziedziczyli kolekcję obrazów, przeważnie o tematyce marokańskiej, oraz liczne okazy kultury marokańskiej, używane przez malarzkę jako rekwizyty. Przy współpracy ambasady Królestwa Maroka, w roku 1972, została zorganizowana wystawa: „Maroko – stroje, tkanina, rzemiosło, folklor”. Złożyły się na nią: zbiory rodziny Malhomme (po Zofii Piramowicz), Muzeum Etnograficznego (ubiory, biżuteria, plecionki, naczynia, broń), Muzeum Narodowego w Krakowie (broń i ceramika), Muzeum Narodowego w Poznaniu (ceramika), Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (broń), Ambasady Królestwa Maroka (dywan, ceramika, rzeźby, ozdobne przedmioty metalowe) oraz zbiory prywatne Augustyna Ponikowskiego (ceramika, tkaniny, biżuteria) i Gertrudy Makulskiej. Drugą, równocześnie zorganizowaną wystawą był „Folklor Maroka w malarstwie Zofii Piramowicz”<sup>19</sup>. Otwarcie obu wystaw zostało połączone z sesją naukową zorganizowaną wspólnie przez Muzeum i Polskie Towarzystwo Ludoznawcze oraz z folklorystycznym wernisażem, zorganizowanym przez Ambasadę marokańską. Część tej wystawy w roku 1973 była eksponowana w Wodzisławiu Śląskim pod nazwą: „Twórczość plastyczna i rzemiosło Maroka”. Państwo Malhomme zadeklarowali chęć ofiarowania całości kolekcji naszemu muzeum – pod warunkiem stworzenia stałej ekspozycji. Niestety, w realnych warunkach lokalowych nie mogliśmy tego zapewnić, wobec tego zbiory wróciły do Warszawy, lecz po paru latach rodzina pozostawiła sobie tylko obrazy, a eksponaty etnograficzne ofiarowała do zbiorów naszego muzeum.

Z czasem, gdy otworzyły się możliwości podróżowania i wyjazdów nie tylko służbowych, coraz częściej spotykaliśmy się z propozycjami zakupu eksponatów przywożonych bądź przez turystów, bądź przez rodziny pracowników polskich



placówek dyplomatycznych i handlowych. Czasem osoby te nie godziły się na ujawnianie swych nazwisk przy sprzedaży eksponatów, gdyż mogłoby to być źle widziane w ich kręgach i korzystały z pośrednictwa osób podstawionych. W tych przypadkach bywały problemy z dokumentacją – choć doskonale było wiadome, kto dane eksponaty przywiózł, oraz że *de facto* są kupowane od doskonałego znawcy przedmiotu, którego informacjom można śmiało zaufać – na rachunku, a co gorsza, w karcie inwentaryzacyjnej, musiała figurować zupełnie inna osoba, nie związana rodzinnie z właściwym zbieraczem. Doszło nawet do tego, że gdy wybuchła scysja z działem inwentaryzacji, który oskarżył inwentaryzujących te eksponaty o niepodawanie na kartach prawdziwych informacji, zaszła konieczność przypomnienia ówczesnemu dyrektorowi muzeum, który we wszystkich sprawach spornych stawał po stronie głównej inwentaryzatorce, że zbiory te były kupowane od jego dobrego znajomego, o czym on sam doskonale wie, gdyż osobiście wydał decyzję o zamilczeniu nazwiska prawdziwego zbieracza. Ze zbiorów zakupionych w ten sposób zorganizowano wystawy: „Nepal kultura, sztuka” w Raciborzu, „Sztuka Tybetu” w Chrzanowie i „Kultura i sztuka Tybetańska” w Sandomierzu (ta ostatnia wzbogacona eksponatami z Muzeum Azji i Pacyfiku, Muzeum Misjologicznego w Pieniężnie oraz prywatnymi Janusza Kamockiego)<sup>20</sup>.

Naturalnie, nie wszystkie starania o pozyskanie nowych eksponatów przynosiły owoce. Zwłaszcza wryło się w moją pamięć parę, najbardziej denerwujących, straconych okazji. W roku 1975 wyjechałem na miesiąc do Armenii. Wyprawa była zainicjowana przez polskich Ormian, a cicha umowa z Muzeum Historycznym w Erywanii przewidywała, że ułatwi ono zebranie dla naszego muzeum niewielkiej kolekcji armeńskiej. Muzeum w Erywanii wywiązało się z obietnicy, przygotowano do ekspedycji dwie duże skrzynie z eksponatami. Ministerstwo Kultury Republiki Armenii dało swoją zgodę na wywóz ich do Polski, ale niestety, zgodę tę musiało jeszcze zatwierdzić Ministerstwo Kultury ZSRR, a z nim nasze władze ministerialne jakoś nie umiały się dogadać.

Bardzo nieprzyjemną sprawą, fatalnie świadczącą o naszych służbach zagranicznych tamtego okresu, była historia darów Stanisława Znatowicza<sup>21</sup>. Ten żołnierz Armii Andersa nie zamierzał po wojnie wracać do Kraju rządzonego przez komunistów, zbyt dobrze pamiętał wywózkę na Sybir. Osiedlił się w Tanganice, gdzie jako doradca rolniczy zdobył sobie przyjaźń wielu plemion, dzięki czemu mógł zebrać bardzo wartościową kolekcję broni i sztuki murzyńskiej. Część swej kolekcji przekazał nam jeszcze w zbiorowym darze żołnierzy polskich. W późniejszym okresie, nawiązano z nim przez wspólnych znajomych prywatne kontakty, i w ich rezultacie w roku 1963 otrzymaliśmy dar, m.in. autentyczną broń masajską. Następnie mieliśmy otrzymać w ogóle całą jego kolekcję. Celem przesłania jej polskim statkiem pan Znatowicz przewiózł ją do Ambasady PRL w Dares Salam – i od tego momentu kolekcja zniknęła. Liczne interwencje w MSZ nie odniosły skutku. Oczywiście obiecywano, że sprawdzą, co się z eksponatami stało, bo przecież jest niemożliwe, aby urzędujący wówczas ambasador lub ktoś z jego



pracowników sprzeniewierzył je. Jednak ani ambasada, ani ministerstwo wolały nie odpowiadać na nasze pisma. Do dziś nie wiemy, u którego z pracowników ambasady mieszkanie zdołało ukraść zbiory.

Nie udało się również starania Malkina o przekazanie nam przez niemiecką firmę, produkującą filmy oświatowe serii filmów o tematyce egzotycznej. Dla firmy tej Borys Malkin, przy niewielkiej pomocy naszego muzeum, nakręcił film poświęcony jednemu z podkrakowskich rzeźbiarzy ludowych. Malkin sprezentował nam kopię filmu, a następnie przez swoje znajomości uzyskał dla działu etnografii pozaeuropejskiej katalog firmy wraz z prawem bezpłatnego wybrania kilku interesujących nas filmów. Ciche rokowania doprowadziły do zwiększenia naszej puli do ponad pięćdziesięciu filmów. W momencie gdy trzeba już było finalizować umowę i wysłać oficjalne pisma, ówczesny dyrektor Muzeum oświadczył, że będzie to załatwiał osobiście, bo on zna ambasadora niemieckiego i przez niego załatwi dar. Widocznie jednak ta znajomość nie wystarczyła, bo filmów nie dostaliśmy.

Rosnące zbiory pozaeuropejskie pozwalały na stworzenie koncepcji wystawy stałej. Pierwsze nieśmiałe projekty powstały jeszcze za dyrekcji Tadeusza Seweryna, który rozpoczął staranie o przyznanie Muzeum budynku dawnego młyna na placu Jabłonowskich (obecnie placu Sikorskiego). W późniejszych latach został opracowany projekt adaptacji na cele stałej ekspozycji egzotycznej trzeciego piętra gmachu muzealnego, a w roku 1971 stworzenia odrębnego oddziału muzealnego w lokalu dawnej drukarni w prywatnej kamienicy przy ulicy Sarego 7. W roku 1972 zostały tam przeniesione zbiory i rozpoczęła się długotrwała praca nad przygotowaniem przyszłego samodzielnego oddziału. Przydzielony lokal składający się z 14 sal i pokoi, o ogólnej powierzchni 873 m<sup>2</sup>, dzielił się na dwie części, większą, przeznaczaną na sale wystawowe i mniejszą, paropokojową, w której miały się mieścić pracownie oraz przymuzealny klub ormiański, jako, że tu miały być eksponowane eksponaty zbierane na terenie Armenii. Mieliśmy nadzieję, że frekwencja w tym oddziale znacznie przewyższy frekwencję w głównym gmachu muzealnym, gdyż lokal na Sarego leżał niedaleko Wawelu, a tam nieraz miano problem, gdzie skierować wycieczki, które musiały długo czekać na swą kolejkę do zwiedzania zamku. Pracę nad urządzeniem oddziału przerwano dopiero po otrzymaniu „przecieków”, że dyrekcja wycofuje się z koncepcji stworzenia oddziału kultur pozaeuropejskich przy ulicy Sarego, a w pomieszczeniach tych chce umieścić magazyny muzealne. Oczywiście ani ówczesny dyrektor, ani kierownik magazynów nie pomyśleli, że przynajmniej wypadałoby poinformować pracowników działu o projektowanych zmianach, a tym samym o zaoszczędzeniu im co najmniej paru tygodni dalszych prac nad nieaktualnym już urządzeniem oddziału. Gdy im w końcu decyzję tę zakomunikowano, zbiory zostały przewiezione z powrotem do gmachu przy placu Wolnica. Mimo, że przewożono je wynajętym samochodem, pośpiesznie, bez dania czasu na pakowanie, tylko parę eksponatów zostało zniszczonych. Później dyrektor czynił ponoć starania o przyznanie

Muzeum reprezentacyjnego, choć bardzo zniszczonego budynku przy ulicy Kanoniczej 17 i polecił opracowanie wstępnej koncepcji zorganizowania tam pracowni, magazynów i ekspozycji działów Kultury Słowian i Kultur Pozaeuropejskich, ale my wiedzieliśmy, że ta koncepcja nie ma żadnych szans realizacji.

Po przywiezieniu zbiorów do głównego gmachu okazało się, że dyrekcja nie przewidziała dla nich jakiegoś stałego pomieszczenia. Początkowo zostały ulokowane w tymczasowo zamkniętych salach ekspozycyjnych, następnie przesunięto je do innych sal, zajmowanych równocześnie na magazyn muzealnej komisji zakupów. Z czasem dopiero Dział Etnografii Pozaeuropejskiej otrzymał dwa niewielkie pokoiki po pracowni fotograficznej (która przenosiła się do większych pomieszczeń w budynku przy ul. Sarego), które przy pomocy stolarza zostały przerobione na magazyn zbiorów. W tym niewielkim pomieszczeniu zbiory zostały ulokowane w skrzyniach ustawionych na regałach i odnalezienie jakiegokolwiek eksponatu było możliwe tylko dzięki ponownemu wykonaniu dokładnego katalogu magazynowego. Tu wyraźnie zaznaczyła się różnica w psychice obojga pracowników Działu – wymagający dużej precyzji magazyn stał się wyłączną domeną Marii Zachorowskiej. Zresztą nie tylko nasza dwójka pracowała w dziale. Opracowywanie eksponatów pochodzących z różnych kręgów kulturowych i należących do różnych działów kultury jest znacznie trudniejsze niż podobna praca w działach tematycznych. Wymaga znajomości literatury obcojęzycznej, w niektórych przypadkach wręcz zdolności translacyjnych (np. częstym powodem nieporozumień z działem Inwentaryzacji był problem jak należy przetłumaczyć w konkretnym przypadku angielskie słowo *sword* – jako miecz czy jako szabla?). Zachorowska, która przez pewien czas przebywała w Peru, władająca językiem hiszpańskim i francuskim, opracowywała głównie eksponaty z kręgu kultur południowoamerykańskich, ja na podstawie literatury niemieckiej i anglojęzycznej – eksponaty z kręgu Azji i Oceanii. Współpracujący z działem dr Krzysztof Wolski specjalizował się w eksponatach (zwłaszcza kobiercach) ze świetnie znanych mu terenów Indii, Pakistanu i Afganistanu. To głównie ze zbiorów zgromadzonych przez Wolskiego i przy jego współpracy została zorganizowana wystawa „Artystyczna tkanina Środkowego Wschodu”, eksponowana w 1980 roku w Raciborzu Śląskim i w Kolbuszowej. Bogate zbiory syberyjskie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych opracowywali Jerzy Czajkowski, piszący na ich podstawie swą pracę magisterską i Stanisław Urbańczyk, który po studiach w Moskwie uważał się za specjalistę od tych terenów. W roku 1982 do działu została przyjęta na stanowisko asystenta Arleta Średzińska, która jednak po 5 miesiącach pracy przeniosła się z Krakowa do innego miasta. Wydawałoby się, że kłopoty z należytą obsadą działu skończą się, gdy skierowano do niego finalizującego studia etnograficzne Jana Tomaszewskiego, który pragnął zająć się zbiorami afrykańskimi. Niestety, Tomaszewski zadowolili się jedynie uzyskaniem absolutorium, wobec tego nie mógł otrzymać stanowiska asystenta i został przesunięty do innego działu, na inne stanowisko.

Mimo tych zmian dział rozwijał się, zdobywał nowe eksponaty, organizował małe, krótkotrwałe wystawki, służące różnym doraźnym potrzebom, zwłaszcza jednak przygotowywał się do wielkiej wystawy afrykańskiej, organizowanej z okazji stulecia pierwszej polskiej wyprawy do Afryki. W poszukiwaniu informacji o losach zbiorów Rogozińskiego ponoć przekazanych misjom katolickim w Kamerunie zwracano się nawet do Muzeum w Watykanie. W roku 1984 zorganizowano podwójną wystawę, opracowaną plastycznie przez Helenę Trzebiatowską, jedną poświęconą Rogozińskiemu i jego wyprawie, a drugą kulturom całej czarnej Afryki. Z tej okazji wydano również książkę o Rogozińskim<sup>22</sup> i katalog wystawy<sup>23</sup>.

W roku 1884 krakowskie Muzeum Techniczno-Przemysłowe zorganizowało pokaz zbiorów przysłanych przez działającą wówczas w Kamerunie wyprawę Rogozińskiego. Wystawa w roku 1984 zorganizowana przez Muzeum Etnograficzne kończyła niejako pierwsze stulecie istnienia etnograficznych kolekcji pozaeuropejskich w Krakowie, a zarazem dwudziestolecie oficjalnego istnienia odrębnego działu Etnografii Kultur Pozaeuropejskich.

Dalsza działalność działu wiąże się ze zmianami personalnymi, jakie w nim zaszły. W dniu 31 grudnia 1987 przeszedłem na emeryturę. Od 1 stycznia 1988 kierownictwo Działu objęła mgr Maria Zachorowska, a na jej miejsce, na asystentkę działu została przyjęta mgr Janina Bogucka-Zawiślak. Ostatnią imprezą organizowaną jeszcze przez dotychczasowy zespół, pomyślaną jako pożegnanie długoletniego szefa działu, była sesja naukowa i duża wystawa „Sztuka Tybetu”<sup>24</sup>, organizowana ze zbiorów Muzeów Etnograficznego i Narodowego w Krakowie, Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, Muzeum Misjologicznego w Pieniężnie, oraz ze zbiorów prywatnych Marka Kalmusa, Ewy Waldek-Kurtyki i Janusza Kamockiego, opracowana plastycznie przez Annę i Leszka Wajdów, a eksponowana w wypożyczonych na ten cel salach Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

### Przypisy

<sup>1</sup> Opracowano na podstawie: Aleksandra J a c h e r - T y s z k o w a : *Zbiory Muzeum Etnograficznego w Krakowie*. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”. T. II Kraków 1964 s. 213–247. Piotr L e c h o w s k i , Urszula Z ę b a l s k a : *Bibliografia wydawnictwa Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie 1911–1998*. Maszynopis w posiadaniu Biblioteki Muzeum. Kroniki działalności Muzeum publikowane w „Roczniku Muzeum Etnograficznego” (Nr 3 s. 312–315, Nr 4 s. 384–385, Nr 5 s. 296–299, Nr 6 s. 224–225, Nr 7 s. 248–254). Materiały Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie (Nr inw. A/211, A/212, A/213, A/214, A/236, A/828). Karty katalogowe Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Notatki i wspomnienia autora.

<sup>2</sup> Tadeusz S e w e r y n : *Seweryn Udziela jako twórca Muzeum Etnograficznego w Krakowie*. „Lud” t. XXXV 1937 s. 7. W cytowanym tekście T. Seweryn podaje nieściśle

informacje o Marianie Raciborskim, który na Jawie przebywał tylko przez cztery lata (1896–1900) i nie pełnił obowiązków dyrektora ogrodu botanicznego w Buitenzorgu.

<sup>3</sup> W wyniku ekspatriacji instytucji polskich ze Lwowa, do Krakowa przeniosła się część tamtejszej politechniki. Powstał projekt, lansowany przez prof. Szyszko-Bohusza, zainstalowania wydziału architektury na Wawelu, w pomieszczeniach przyznanych uprzednio Muzeum Etnograficznemu. Gdy na Wawel przyjechał transport eksponatów muzealnych, studenci architektury uniemożliwili wniesienie ich do sal.

<sup>4</sup> Stefan Szolc-Rogoziński (właściwie Stefan Szolz, zmienił pisownię nazwiska i przybrał panieńskie nazwisko matki dla zaznaczenia swojej polskości) ur. w Kaliszu w 1861 r., organizator pierwszej polskiej wyprawy do Afryki, która w 1883 r., zakupiła od wodzów plemiennych część wyspy Mondoleh u wybrzeży kameruńskich i zatknęła tam polską flagę, zajmując teren w imieniu nie istniejącej na mapach Polski. Badacz i odkrywca wnętrza Kamerunu, próbujący ratować krajowców przed okupacją niemiecką, następnie badacz wyspy Fernando Po, zmarł w Paryżu w r. 1896, aczkolwiek istnieje mało prawdopodobna teoria, że w ostatnim roku życia ponownie wyjechał do Afryki i tam zmarł.

<sup>5</sup> *Sztuka jawajska*. Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Kraków 1962. Tekst – Janusz K a m o c k i (wydany bez ilustracji).

<sup>6</sup> Oprócz naszego informatora, foldery wystawy wydały również muzea w Zabrzu (*Klasyyczny teatr jawajski* fot. Stefan Deptuszewski, 1973); Opolu (*Wayang teatr jawajski* fot. Stefan Deptuszewski, 1975); w Raciborzu (*Sztuka jawajska. Wystawa ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie*, 1977); w Radomsku (*Sztuka Jawy*, 1979) i w Białymstoku (*Sztuka wyspy Jawy*, 1980). Teksty folderów napisał Janusz K a m o c k i .

<sup>7</sup> *Sztuka Kamerunu*, tekst Janusz K a m o c k i , wstęp Tadeusz S e w e r y n , fot. Michał M a ś l i ń s k i . Kraków 1961.

<sup>8</sup> *Sztuka Jawy i Kamerunu* tekst Janusz K a m o c k i , fot. Michał M a ś l i ń s k i . Częstochowa 1963.

<sup>9</sup> Andrzej Wawrzyniak, dyplomata i marynarz, ur. 1931, spędził ponad 25 lat życia na placówkach dyplomatycznych w Azji, kończąc karierę dyplomatyczną na stanowisku Ambasadora RP w Kabulu. Znawca kultur azjatyckich, kolekcjoner, zebraną przez siebie ogromną kolekcję przekazał państwu, tworząc zręby pod Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, którego jest dożywotnim dyrektorem.

<sup>10</sup> *Sztuka Mórz Południowych*. Tekst Janusz Kamocki wyd. Muzeum Etnograficzne w Krakowie i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Kraków 1966.

<sup>11</sup> *Sztuka Indonezji. Art of Indonesia*. Wyd. Ambasada Republiki Indonezji w Warszawie. Tekst Janusz K a m o c k i , fot. Michał M a ś l i ń s k i . Kraków-Poznań 1968.

<sup>12</sup> Foldery do tych wystaw wydały muzea w Zabrzu: *Sztuka Bali*. Fot. Michał M a ś l i ń s k i , Janusz K a m o c k i , Jacek K u b i e n a . 1971; w Szczecinie: *Sztuka Indonezji. Wystawa ze zbiorów Andrzeja Wawrzyniaka*. 1972; w Tomaszowie Mazowieckim: *Sztuka Bali. Wystawa ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie oraz Andrzeja Wawrzyniaka*. 1972; w Bytomiu: *Sztuka Bali*. Fot. Janusz K a m o c k i , Jacek K u b i e n a , Michał M a ś l i ń s k i . 1972; w Pabianicach: *Sztuka wyspy Bali ze zbiorów Andrzeja Wawrzyniaka* 1973. Teksty napisał Janusz K a m o c k i .

<sup>13</sup> *Broń Indonezji. Katalog ze zbiorów Andrzeja Wawrzeniaka. Wstęp* Janusz K a m o c k i , o pracowanie Maria D z i e d u s z y c k a i Janusz K a m o c k i , fot. Wojciech S m o l a k . Wyd. Muzeum Narodowe w Krakowie i Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Kraków 1974.

<sup>14</sup> Folder *Sztuka wyspy Bali*, tekst Janusz K a m o c k i , wydany wspólnie przez Muzeum Okręgowe w Białymstoku i Muzeum Etnograficzne w Krakowie.

<sup>15</sup> Folder *Egzotyczne zbiory żołnierzy polskich z okresu II wojny światowej* wydało Muzeum w Zabrzu. Zabrze 1966. Tekst: Krystyna K a c z k o , fot. Bogdan K r a s i c k i .

<sup>16</sup> *Indianie Ameryki Południowej. Wstęp, katalog i fot.* Borys M a l k i n . Kraków 1977.

<sup>17</sup> *Indianie Ameryki Południowej. Z fotografii i zbiorów Borysa Malkina.* Tekst Maria Z a c h o r o w s k a . Tarnów 1984.

<sup>18</sup> O. Ernest Golly, SVD, ur. w 1933 w Cisowej na Opolszczyźnie, wyświęcony na kapłana w 1959, i od tegoż roku przebywający jako misjonarz na Nowej Gwinei.

<sup>19</sup> *Folklor Maroka w malarstwie Zofii Piramowicz.* Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Kraków 1972. Tekst Edward W a l i g ó r a , fot. Jacek K u b i e n a i Michał M a ś l i Ń s k i .

<sup>20</sup> Foldery wydały muzea w Raciborzu: *Wystawa Nepal kultura sztuka.* Fot. Jacek K u b i e n a 1979; w Chrzanowie: *Sztuka Tybetu. Wystawa ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie* 1984; w Sandomierzu: *Kultura i sztuka tybetańska* 1988. Teksty folderów napisał Janusz K a m o c k i .

<sup>21</sup> Inż. Stanisław Znatowicz, Sybirak, żołnierz II Korpusu, po wojnie pozostał w Afryce, początkowo jako instruktor rolniczy w Tanganice (obecnie Tanzanii), następnie jako organizator safari myśliwskich. Oprócz Tanzanii przebywał w Sudanie pld., Kenii i w Mozambiku pln. Daty urodzenia i śmierci nie udało się ustalić w dokumentach muzealnych.

<sup>22</sup> Janusz K a m o c k i , Maria Z a c h o r o w s k a : *Stefan Szolc-Rogozniński. Badania i kolekcja afrykańska z lat 1882–1890.* Kraków 1984.

<sup>23</sup> Janusz K a m o c k i , Maria Z a c h o r o w s k a : *Kultury Czarnej Afryki.* Kraków 1984.

<sup>24</sup> *Sztuka tybetańska*, tekst Marek K a l m u s . Kraków 1987.

Janusz Kamocki

#### ON THE HISTORY OF THE NON-EUROPEAN ETHNOGRAPHY DIVISION OF THE ETHNOGRAPHIC MUSEUM IN CRACOW

The oldest ethnographic collections from outside Europe which today form part of the collection of the Ethnographic Museum in Cracow were first exhibited in 1886 and came, on the one hand, from the Siberian collection of Bendykt Dybowski, which he had brought along when returning from his exile, and on the other hand, from the Cameroon collection that had been gathered by the first Polish expedition to Africa.

At that time Cracow (Kraków) lacked the necessary institutions to deal with such collections, and that is why a permanent exhibition could be organised only after the Ethnographic Museum was set up in Cracow in the year 1911, and when it obtained exhibition space at the Royal Castle in Wawel.

In 1939, the Second World War caused a break in the Museum's activities and the Museum had to abandon the castle. After the war, the Museum was housed in the former Town Hall of Kazimierz (now part of Cracow), and it was there that the Museum's exotic collections were transferred. It was not until 1951, however, that the possibility appeared of making them available to students and research workers.

Soon afterwards, in response to an attempt by the emergent Museum of Folk Cultures in Warsaw to take over all the collections of non-European collections in Poland, a special division of Non-European Ethnography was established at the Cracow Ethnographic Museum, headed by J. Kamocki, which, in the years to follow, organized several dozen exhibitions in Cracow and in other cities in Poland.

As time went by, the exotic collections grew, supplied by donations from other museum which had small exotic ethnographic collections, as well as from soldiers of the Polish Armed Forces in the West, who donated exhibits that they had gathered in the Middle East and Africa during the war, from Polish missionaries to Oceania, from B. Małkin (Latin American exhibits) and A. Wawrzyniak (exhibits from Indonesia and Nepal). Members of the Museum's staff, J. Kamocki and K. Wolski, conducted research and amassed collections for the Museum in Indonesia, India, Nepal and Afghanistan.

The growing collections could have allowed the Museum to work out a conception of a permanent exhibition of the Museum and they even would have made possible the establishment of a separate Museum of Non-European Ethnography. Unfortunately the Ethnographic Museum abandoned any such plans and today its exotic collections are exhibited only on an occasional basis.

